

Warto dodać, że po styczniowych rozmowach między delegacjami rządowymi NRD i ZSRR w Moskwie premier Otto Grotewohl oświadczył w Izbie Ludowej NRD, że oba państwa — Niemiecka Republika Demokratyczna i Polska — połączone są wspólnymi interesami pokoju i socjalizmu. Polemizując z akcją rewizjonistyczną premier rządu NRD oświadczył m.in.:

„W interesie pokoju i przyjaznych stosunków z narodem polskim opowiadamy się — podobnie jak i dotychczas — za nienaruszalnością granic na Odrze i Nysie jako granicy pokoju między Niemcami a Polską. Naród polski poznał w sposób jak najbardziej tragiczny niebezpieczeństwo i potworność militaryzmu niemieckiego. Właśnie dlatego czynimy wszystko z naszej strony, aby zacieśnić i umocnić jednolity front pokoju, zwłaszcza między naszymi trzema państwami socjalistycznymi — Związkiem Radzieckim, Polską i NRD. Granica na Odrze i Nysie nie może być nigdy punktem wypadowym dla nowej zagłady ludzi, lecz służyć ma utrzymaniu pokoju...”

Szczegółowe omówienie tego oświadczenia podaje „Trybuna Ludu” 1957 r., nr 16.

W korespondencji własnej pt. „W Berlinie wschodnim o wrogach Polski” omawia „Trybuna Ludu” 1957 r., nr 17 wzmoczoną aktywność rewizjonistów zachodnio-niemieckich w Berlinie. Korespondent „Trybuny Ludu” stwierdza przy tym:

„...W odpowiedzi na tego rodzaju koncepcje w Berlinie wschodnim ukazała się w tych dniach nakładem Komitetu do Spraw Jedności Niemiec broszura pt.: „Kto to są wrogowie ludu polskiego?”. Broszura ta rzuca nieco więcej światła na rozbieżność między słowem a czynami niektórych autorów koncepcji „pokłócenia” NRD i Polski...

I tak broszura przypomina, że właśnie na terytorium Niemiec zachodnich działa antypolska rozgłośnia radiowa „Wolna Europa”, że z NRF wysyła się tysiące prowokacyjnych ulotek i balonów. W tej sytuacji nieco dziwne wydają się wypowiedzi czołowych mężów stanu NRF, wyrażających gotowość „polepszenia stosunków z Polską”. Kryje się za tym — jak udowadniają przy pomocy licznych faktów autorzy broszury — chęć wytargowania za „przyjaźń z NRF” — polskich Ziemi Zachodnich. Jednakże — czytamy dalej — „rzeczywiste zamiary bońskich polityków rewizjonistycznych również nie są tajemnicą, podobnie jak i w swoim czasie nie były tajemnicą plany Hitlera...” (a)

POLSKA — NRF

W programowym przemówieniu przedwyborczym I sekretarz KCPZPR Władysław Gomułka poświadczył kilka zdań Niemieckiej Republice Federalnej. Oto fragment tego przemówienia, cytowany według „Trybuny Ludu” 1957 r., nr 9:

„...Ktoś zapytuje, czy Polsce należą się odszkodowania z NRF. Chodzi na pewno o odszkodowania wojenne, przewidziane w układzie poczdamskim. Otóż Polska, zgodnie z tym układem, otrzymywała odszkodowania wojenne z puli radzieckiej. Wchodziły do tej puli również odszkodowania w postaci statków morskich, które znajdowały się w portach dzisiejszej NRF. Polska otrzymała w pełni należną jej część statków. Żadne inne odszkodowania z tytułu układu poczdamskiego nie należą się Polsce od Niemieckiej Republiki Federalnej...”

Według doniesienia korespondenta „Trybuny Ludu” z Bonn pt. „Echa polskich wyborów w NRF” („Trybuna Ludu” 1957 r., nr 24) wybory styczniowe do sejmku były w NRF bardzo starannie obserwowane. Wynik wyborów wywarł znaczny wpływ na uciszenie akcji rewizjonistycznej przeciwko Polsce. Korespondent „Trybuny Ludu” przytacza szereg wypowiedzi czynników urzędowych Niemieckiej Republiki Federalnej świadczących o takim właśnie skutku wyborów styczniowych w Polsce.

Zagadnienie nawiązania stosunków między Polską i NRF nie było w okresie sprawozdawczym w sposób zasadniczy rozpatrywane w prasie polskiej. Warto w tym zakresie zanotować fragment artykułu pt. „Nowe kontakty Polski i NRF” opublikowanego w „Gazecie Poznańskiej” 1957 r., nr 5:

... Ostatnio prasę zachodnio-niemiecką obiegła wiadomość o tym, że w Hamburgu bawili przedstawiciele Polskiej Misji Wojskowej z Berlina zachodniego. Należy tu przypomnieć, że w chwili obecnej jedynym kanałem, który umożliwia nam kontaktowanie się z Niemcami zachodnimi jest pozostała z okresu istnienia Rady Kontroli Czterech Mocarstw nasza Misja Wojskowa. Załatwia ona sprawy wizowe obywateli zachodnio-niemieckich, zamierzających udać się do Polski, informuje oficjalnie o polityce rządu polskiego. Jednakże Misja ta nie jest akredytowana przy rządzie bońskim, dlatego też rozmowy, jakie prowadzi z przedstawicielami Niemiec zachodnich, są zupełnie nieoficjalne. A więc i spotkanie z przedstawicielami Senatu (rady miejskiej) Hamburga, przedstawicielami kół gospodarczych tego miasta, czy też z prasą miało charakter nieoficjalny. Prowadzone w duchu wzajemnego zrozumienia rozmowy te mogą mieć jednak duży wpływ na zacieśnienie wzajemnych stosunków Polski i Niemiec zachodnich. Jeśli chodzi o Hamburg, to jest on żywo zainteresowany w aktywizacji wymiany handlowej Niemiec zachodnich z Polską. Przez Hamburg jako główny port zachodnio-niemiecki odchodzą większe ładunki w kierunku Gdyni czy też Szczecina. Tak więc każde zwiększenie wzajemnych obrotów przyniesie od razu korzyści kołom gospodarczym Hamburga. Sfery zachodnio-niemieckie zwracały uwagę na to, że mimo iż obopólna wymiana handlowa przekroczyła już nawet poziom przedwojenny, to jednak jej rozmiary mogą i powinny być poważnie zwiększone. W ogóle w rozmowach dominowały sprawy gospodarcze; często poruszana była m.in. sprawa utworzenia misji handlowych, które rozwijałyby działalność w oparciu o przywileje przysługujące przedstawicielom obcego państwa”.

„Trybuna Ludu” 1957 r., nr 21, w informacji własnej pt. „Wypowiedzi burmistrza Berlina zachodniego” pisze m. in.: „Członkowie związku korespondentów zagranicznych (siedziba w Berlinie zachodnim) odbyli spotkanie z burmistrzem zachodniego Berlina — Suhrem. Korespondent prasy francuskiej zapytał, czy wizyta szefa polskiej misji wojskowej Urbaniaka u burmistrza Suhra miała tylko znaczenie „lokalne”, czy też dyplomatyczne w związku z faktem, że Polska nie posiada żadnego oficjalnego przedstawicielstwa w Bonn. Suhr odpowiedział, że o wizycie tej powiadomiony był minister spraw zagranicznych NRF. Co się tyczy dyplomatycznego znaczenia tej wizyty, to Suhr nie może dać na to pytanie odpowiedzi. „Jestem tylko burmistrzem, a nie dyplomatą. Musicie zapytać dyplomatę”.

Prasa polska poświęca coraz więcej uwagi bieżącym wydarzeniom w obu państwach niemieckich. Szczególny wzrost zainteresowania sprawami Niemieckiej Republiki Federalnej można zauważyć w prasie warszawskiej — zwłaszcza w „Trybunie Ludu”, która od kilku miesięcy posiada dwóch stałych korespondentów na terytorium NRF.

Warto podkreślić, że w ostatnich miesiącach prasa polska ze szczególną uwagą śledzi wszelkie publikacje oraz oświadczenia czołowych kierowników SPD w Niemieckiej Republice Federalnej. Wypowiadają się oni coraz częściej za nawiązaniem stosunków między NRF a Polską, łącząc to wszakże z tendencjami rewizjonistycznymi wobec granicy zachodniej Polski. (a)

OSWIADCZENIE MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH PRL PRZECIWKO REWIZJONISTOM ZACHODNIO-NIEMIECKIM

W lutym br. PAP ogłosiła następujący tekst oświadczenia Ministerstwa Spraw Zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pt. „Rewizjonistom w odpo-